Ner 49. ROK 1839. CZWARTEK 28 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Romana Opata.

Imiona Sławianskie. Jutro Tworzymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
27	6	27" 3''', 407	— 1°, 4	1'', 50	ZPn Zachodni średni	Chmury	Snieg
	2	3, 895	+ 0, 2	1, 66	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	
	10	4, 793	— 2, 0	1, 23	ZPł Zachodni średni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż* 18 *Lutego.* —

Król udzielił wczoraj posłuchanie jenerałowi Jaqueminot, a potem prezydował w radzie ministrów.

Xiąże Joinville spodziewany jest co chwiła w Brest.

Znany agitator i wygnaniec belgijski Petter, radzi deputowanym oppozycyjnym swego kraju, (w dzienniku paryzkim *Journal du Commerce*) aby w razie, gdy izba przyjmie 24 artykuły konferencyi londyńskiej, wszyscy naraz powstali z miejsc swoich, i opuścili salę.

Nie spodziewane odroczenie kortezów hiszpańskich, daje pole tutejszym politykom do rozmyślania. Utrzymują, że wielkie mocarstwa ten krok doradziły, ażeby teraz, po ukończeniu spraw belgijskich, zająć się można bez przeszkody pacyfikacyą Hiszpanii. — Obu walczącym stronom, ma być zaproponowane zawieszenia kroków nieprzyjacielskich na dwa roki, ażeby w przeciągu tego czasu, wszystko ostatecznie urządzić. —

Dzienniki tutejsze zapełniane są ciągle gorszącemi obelgami i potwarzami, które miotają przeciw sobie rozmaite stronnictwa, z powodu zbliżających się wyborów.

— *Bruxella* 17 *Lutego.* —

Im bardziéj zbliża się dzień otwarcia na nowo Izb,— tym łagodniéjszy i więcéj uległy ton, przybierają nasze dzienniki (z małym bardzo wyjątkiem) względnie pokoju lub wojny. Sam nawet *Observateur*, który z taką pewnością utrzymywał, o dobrym skutku stanowczego sporu, — już teraz bardzo zwolniał,— i odwołuje swę ufność, którą pokładał w zagranicznych, którzy mieli pośpieszać na ratunek Belgii.

Jakolwiekiek bądź, spodziewają się wszyscy żarliwego oporu ze strony oppozycyi, — lubo Rząd liczy na większość 15, do 20 krések w izbie Reprezentantów; a nawet z dzisiejszej listy okazuje się, że 64 reprezentantów ma głosować za przyjęciem, a 33 za odrzuceniem traktatu, 5 zaś jest chwiejących się na różne strony.

Bruxella jest téj chwili do koła wojskiem otoczona; przybycie jeszcze kilku batalionów spodziewane jest na jutro i na pojutrze. Pułk kiryssyerów ma być rozstawiony po przedmieściach przez czas trwania rozpraw w izbie.

— *Dnia* 19 *Lutego.* —

Dzisiejszy *Monitor* zawiera ważne postanowienie królewskie z dnia wczorajszego,— mocą którego hrabia Felix Merode, tak z

obowiązków swoich członka rady ministrów, jako też z zastępstwa ministra skarbu, oddalonym zostaje.

Zapewniają, że w tak nazwanych ustąpionych częściach kraju, tajemne obiegają petycye, dla przekonania konferencyi londyńskiej, że wszyscy tychże mieszkańcy, (tj. Limburga i Luxemburga); z ochotą wyglądają połączenia swego z Hollandyą. Jakoż w Londynie utrzymują z pewnością, że rozłączenie tych krajów z Belgią, bez żadnego hałasu i krwi rozlewu przyjdzie teraz do skutku.

Dziś ma się rozpocząć otwarcie izb, na którego wypadek, powszechna ciekawość jest natężoną.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Londyn* 12 *Lutego.* —

Na posiedzeniu izby wyższéj w dniu 8 b. m. lord Durham uskarżał się na umieszczenie w dzienniku *Times* raportu jego względem spraw Kanadyjskich, upatrując chęć szkodzenia mu, w tém, że najpierwéj ogłoszono zakończenie tego dokumentu. Przytém wspomniał tylko ogólnie o czynionych mu zarzutach, i oświadczył między innemi, że nietylko nie pobierał pensyi z tytułu swojéj missyi, ale nadto wydał na jéj koszta 10,000 f. st. z własnéj kieszeni. Lord Melbourne oświadczył, iż nie może pojąć jakim sposobem rapport hrabiego dostał się dziennikowi *Times*, że jednak z tego powodu ministrowie przełożą go izbom w najbliższy poniedziałek (dnia 19). Hrabia Wicklow oświadczył, że może sam lord Durham ogłosił swój raport, na co tenże odpowiedział tylko, iż niema najodleglejszych nawet stosunków z dziennikiem *Times*, ponieważ jak wiadomo, dziennik ten nie zbyt przyjaźnie o nim pisał. Następnie lord Glenelg w ten sposób objawił swoję rezygnacyę: »Nie jestem już członkiem gabinetu. W skutek pewnego wypadku, uważałem za moję powinność podać J K. Mości moją dymissyą. We czwartek z rana odebrałem nieprzewidziane i niespodziane uwiadomienie, względem znacznéj zmiany w gabinecie; po najuważniejszém zastanowieniu się, nie mogłem zgodzić się na taką zmianę, i dla tego usunąłem się. Bolesno mi jest bardzo, że w takim czasie musiałem ten krok uczynić, ale najrzetelniéj zapewnić mogę, że tylko konieczność skłonić mię do tego mogła, ponieważ istotnie żadna inna droga mi nie pozostawała. Co się jednak tycze środków, które jako minister doradzałem, i w których wykonaniu miałem udział, a które będą musiały być roztrząsane w téj izbie, zawsze będę gotów do udzielenia wszelkich potrzebnych objaśnień. — Na dzisiejszém posiedzeniu téjże izby, przełożono dokumenta tyczące się Kanady, a pomiędzy niemi raport lorda Durham którego przedwczesne ogłoszenie w dzienniku *Times* jeszcze raz przedmiotem było rozpraw. Lordowie Wharncliffe i Westmeath powstali przeciwko lordowi Durham, dotykając jego osobistości i wspomnieli o wyrażeniu się lorda, że wydał na koszta swéj missyi do Kanady 10,000 f. st. z własnéj kieszeni skąd wnosili, że lord myśli żądać zwrotu téj summy. Lord Durham odparł ten zarzut z oburzeniem i rzekł w końcu: «Mylordowie, jestem zupełnie przygotowany na wszystko odpowiedzieć, w czém tylko kto do mnie się zwróci, i objaśnień odemnie żądać będzie. Niech szlachetni lordowie, postępowanie moje podług swego sposobu widzenia chwalą lub ganią, ale przystąpmy jak najśpieszniéj do roztrząśnienia wielkiéj kwestyi, któréj dotyczą się przedłożone nam papiery, i uczyńmy to z tą spokojnością i godnością, jakiéj wymaga tak ważna dla całego kraju i naszych północno-amerykańskich osad, okoliczność. Tak ważny przedmiot nie powinien mieszać się z osobistemi draźnieniami i drobnostkowemi nieprzyjaźniami.» Te słowa zdaje się, że skutkowały, gdyż margrabia Londonderry, cofnął zapowiedziany przez siebie wniosek, tyczący się śledzenia wypadków, które miały miejsce podczas danego przez lorda Durham w Kanadzie obiadu wojskowego, przyczém szczególniéj odnosił się do mów mianych przy téj okoliczności. — Na posiedzeniu izby niższéj, najprzód lord Palmerston udzielił niektórych wiadomości, względem nowo zawartego traktatu z Austryą a mianowicie o mającéj nastąpić zmianie w systemie celnym, to jest zniesieniu zakazu w prowadzania rozmaitych towarów angielskich do Austryi. Następnie rozwinęła się rozprawa względem prawa zbożowego, gdyż pan Wood uczynił wniosek, aby urzędownie przedstawiono średnie ceny pszenicy z każdego tygodnia ostatnich lat 5ciu. Ten wniosek wymierzony został przeciwko tym, którzy oświadczyli, że modyfikacya w prawie zbożowem jest obecnie niewczesna, i został bez głosowania przyjętym.

— *Dnia* 13 *Lutego.* —

Królowa miała hrabiemu Durham własnoręcznym nader pochlebnym listem, podsię-

kować za ułożony przez niego raport względem spraw kanadyjskich. Bardzo przyjemnem musiało być Jéj K. Mci, że hrabia Durham w swoich projektach i widokach, powoływał się na powagę Jéj zmarłego ojca, xięcia Kent, i w raporcie swoim przytoczył list tego ostatniego, w których te same środki, które hrabia obecnie projektuje do uspokojenia i utrzymania nadal kolonii amerykańskich są polecone. Ale nawet oprócz tego, nie mogła królowa nie ocenić mistrzowskiego układu tego raportu, i gorliwości z jaką lord Durham śledził wszelkich powodów złego jakie się tam pod różnym względem uczuwać daje i wynalezieniu środków, jakie podług jego zdania skutecznemi przeciw temu złemu być mogą. Nawet nieprzyjaciele lorda Durham co do tego punktu muszą mu oddać sprawiedliwość, i nie można wątpić, że przez to większy jeszcze jak dotąd zjednał sobie w opinii publicznéj szacunek i znaczenie. Dotąd w prawdzie od czasu swego powrotu z Kanady nie miał on żadnego posłuchania u królowéj, ale to wkrótce już ma nastąpić, mówią także, że małżonka lorda, zostanie napowrót damą honorową Jego K. Mci.

Jeden z dzienników takie udziela szczegóły obecnego stanu dwóch izb. W izbie wyższéj większością stanowią torysowie, na których czele stoi xiąże Wellington, partya wigów, na których czele stoją teraźniejsi ministrowie a mianowicie pierwszy miniser lord Melbourne jest w izbie wyższéj daleko słabszą. Izba niższa podług bilu reformy liczy 658 członków z których 500 daje Anglia i Wales, 53 Szkocya a 105 Irlandya. Od początku zeszłego wieku istniały w izbie niższéj tylko dwa stronnictwa, wigów i torysów; ale przez wielkie zmiany jakie w zarządzie Anglii poczyniła w nowszych czasach emancypacya katolików i bil reformy, utworzyło się tam teraz pięć stronnictw. To jest: 1) partia torysów, na ich czele stoi sir Robert Peel. 2) Wigowskich konserwatystów. Ci należeli dawniej do Wigów i popierali bil reformy, ale poźniej kiedy następne ministerstwa coraz daléj się posuwały, oddzielili się oni od wigów i połączyli z torysami. Naczelnikiem ich jest sir J. Graham. Te dwa pierwsze stronnictwa nazywane bywają wspólnem imieniem konserwatystów. 3) stronnictwo wigów. Po torysach jest to najważniejsza partya w parlamencie. Tych naczelnikami są teraźniejsi ministrowie, a mianowicie lord John Russel. 4) Partya katolików irlandzkich, których naczelnikiem jest O'Connell i nakoniec 5) radykaliści, na których czele stoi pan Hume. Stronnictwa wigów, katolików irlandzkich i radykalistów, nazywanę są powszechném imieniem reformistów. Teraźniejsi ministrowie jedynie przez połączenie się z katolikami i radykalistami mieli dotychczas małą większość około 20 głosów, nad stronnictwem konserwatystów.

Rozmaitości.

Historya trzech synów żebraka, którzy stali się bogatemi.

Mnóstwo jest rzemiosł, które najuboższy może przedsiębrać, dla zarobienia na chleb, i wyżywienia swoich dzieci. Będąc uważnym, pracowitym i oszczędnym, można zawsze wyjść dobrze; tego dowodzi następująca historya Jana Schmidt.

Jan Schmidt był to stary żołnierz z jedną drewnianą nogą; był tak biednym przed laty, że widziano go chodzącego od drzwi do drzwi i proszącego o jałmużnę, w wioskach sąsiednich téj, w któréj mieszkał. Teraz stary Jan Schmidt siedzi w wielkiem krześle, ma się dobrze, a mało kto wie jakim sposobem doszedł do tego. Ludzie mówią że znalazł skarb, inni utrzymują że z czartem wszedł w przymierze. — Ja, mówię że ci co tak mniemają, są bez rozumu, bo wiem dobrze jak się to stało, i chcę wam to opowiedzieć.

Jan Schmidt miał trzech synów, których pomimo swego ubóstwa dobrze wychował, ponieważ dawał im ciągle zbawienne rady i posyłał ich do szkoły.

Pewnego dnia letniego, rozdając chleb na śniadanie, rzekł Jan Schmidt do swoich synów.

Moje dzieci, już jesteście w wieku, w którym możecie sami zarabiać na życie; ale nie trzeba żebrać kiedy można inaczéj czynić, aby chleb sobie zapewnić, gdyż to jest kradzieżą względem biedniejszych jeszcze. Ty Piotrze masz lat czternaście i dobre oczy, poszukaj zatrudnienia, ty Gabryelu, masz lat trzynaście i silne ręce, nie daj im spoczywać, a ty Jerzy masz lat jedynaście i rącze nogi, umiej ich użyć.

Ale trzéj synowie rzekli. — Cóż chcesz ojcze abyśmy uczynili?

Jan Schmidt odpowiedział. — Wiem dobrze że nie mamy ani roli do uprawiania, ani drzewa do łupania, ani trzody do chodowania, ale mnóstwo jest rzeczy, które giną bez użytku, a z których można korzystać byle cokolwiek mieć przemysłu. Tego was naucze; a jak zarobicie nieco pieniędzy, nie wydawajcie więcej nad potrzebę i oszczędzajcie na czas późniejszy. Jeśli dojdziecie do możności wyżywienia się i odłożenia codziennie jednego tylko krajcara, każdy z was w końcu roku będzie miał 24 złote; w dziesięć lat uczyni to 240 złotych które będą jego własnością.

Dokończenie nastąpi.

— Bogaty handlarz serami, w Kodogno miasteczku włoskiem, wpadł na myśl komiczną w dzień imienin swojéj żony wznieść bramę tryumfalną z sera parmezanu. Przeszło 11,000 kręgów, każdy po 99 do 100 funtów ważący, służyło do ozdób bramy zbudowanéj według ścisłych zasad architektury.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Lutego.

Zuławska Jul. ob., z Polski; — Bally Alex. ob., Przyborska M. ob., Waxmann Jak. ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Kamielski Hieronim ob., do Polski; — Konopka St. ob., Remer Józ., Męciński Cesar ob., do Galicyi; — Jakubowski Sal. ob., Zettelmann Józ., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Z. SĘDZIEGO TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Kommissarz upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego.

Stósownie do art. 40 kod. handl. ks. III. wzywa niniejszym wierzycieli tegoż handlu, jako to: Antoniego Hölcla w Krakowie, Jana Bochenek w Krakowie, F. Fiszer w Krakowie, Jana Wentzel w Krakowie, Lierhamera w Krakowie, Jenni w Krakowie, Józefa Ferderbera w Krakowie, Maryannę Oswald w Krakowie, JN. Waltera w Krakowie, Ferd. Jaschke w Krakowie, Hirsza Berliner w Krakowie, Probszteina w Krakowie, Schönberga w Krakowie, F. Wojsowskiego w Krakowie S. Kucińskiego w Krakowie, Józefa Kloger w Wiedniu, Butschek et Graff w Brünn, A. F. C. Kallmejer w Wrocławiu, Braci Bernard w Offenbach, Molinarego et Söhne w Wrocławiu, Schull w Dyzen, Braciom Krejmburg w Bremen, ażeby się w dniu 18 marca r, b. o godzinie 9 z rana, w domu władz sądowych przy kościele ś. Piotra w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi wydziału IIgo osobiście lub przez pełnomocników przed podpisanym, celem sporządzenia potrójnéj listy syndyków tymczasowych, Trybunałowi handlowemu do zamianowania przedstawić się mających stawili się.

Kraków d. 19 lutego 1839 r.

(2r.) J. *Czernicki.*

Doniesienia prywatne.

Gdy spisanie inwentarza massy spadkowéj po ś. p. Adamie hr. Wielopolskim rezolucyą Trybunału I. Instancyi M. Krakowa i jego Okręgu do 4 lutego r. b. do L. 1033 wydane polecone i do takowego spisania notaryusz W. Wojciech Olearski delegowanym został. Przeto w imieniu administratora massy JW. Kazimierza hr. Potulickiego i sukcessorów testamentowych ś. p. Adama hr. Wielopolskiego wzywają się wszyscy wierzyciele téjże massy spadkowéj ś. p. Adama hr. Wielopolskiego, ażeby w przeciągu miesięcy dwóch z prawami swemi i dowodami do W. Wojciecha Olearskiego notaryusza kancellaryą swoją w kamienicy pod L. 310 przy ulicy ś. Anny w Krakowie utrzymującego zgłosili się i wierzytelności swoje z jakiegokolwiek bądź tytułu wynikające udowodnili, pod rygorem prawa w kodexie cywilnym zostającym.

Kraków 25 lutego 1839 r.

Adam *Krzyżanowski.*
pełnomocnik administratora massy i sukcessorów ś. p. Adama hr. Wielopolskiego.